

CENA KURJERA:

Warunki prenumeraty Kurjera Warszawskiego (wraz z codziennym bezpłatnym wydaniem porannym) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera Warszawskiego przyjmowana być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dniu powszednim kop. 3, poranny w niedzielę i święta kop. 5.

Dziś: Remigiusza Bisk. M. W.
Sobota: Aniołów Stróżów.
Niedziela: N. Marji P. Róż. Kandy.
Poniedziałek: Franciszka Serafickiego.

KURIER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Wschód słońca o godzinie	6 minut 1.	Wschód księżycy o godzinie	10 minut 16 w.
Zachód	5 " 37.	Zachód	7 " 59 r.
Długość dnia godzin	11 " 36.	Wysokość wody na Wiśle stóp	0 cali 3
Ubyło	5 " 7.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła	12° R.

CENA OGŁOSZEN

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia numerach porannych, zwykłym niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do Kurjera przyjmują także Biuro Ogłoszeń Rajca-mana i Frendlera, ulica Sma-torska nr 18.

Wtorek: Placyda Męcz. Flawji P.
Środa: Brunona Wyznawcy.
Czwartek: Justyny Panny Męcz.
Piątek: Brygidy Wdowy.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Znatysława; jutro Stanimira.

Nabożeństwa: W kościele Opieki św. Józefa na Krak.-Przedm. dopołudniowe nabożeństwo ku czci Serca Pana Jezusa; w kaplicy Serca Pana Jezusa przy kościele św. Trójcy na Solcu o godz. 8-ej zrana wotywa ku czci Serca Pana Jezusa; w kościołach: św. Józefa Oblubieńca N. Marji Panny na Krak.-Przedm. i św. Anny na Krak.-Przedm. nieszpory, rozpoczynające odpustowe nabożeństwa ku czci św. Aniołów Stróżów.

Wystawy: Wystawa obrazu Henryka Aleksandra Zientarskiego „Z krainy gwiazd”. (Sala ratuszowa—od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)—Wystawa Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, Krakowsk.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór.)—Wystawa obrazów A. Krywulka. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Chata za wsią”; jutro „Gionda” (występ gościnny p. Jana de Negri);—Rozmaitości: dziś „Strażnik”, „Jestem zabójcą” i „Dwie bliźni”; jutro „Nietoperze”;—Nowy: (przy ulicy Królewskiej): dziś „Baron cygański”; jutro „Nad przepaścią”. (Godz. 7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Do artykułu „Z powodu cholery w Peszcie”.

Ważność artykułów pomieszczonych w *Medycynie* i onegdajszym *Kurjerze*, ostrzegających o niebezpieczeństwie przeniesienia cholery z Pesztu do Warszawy i nawoływających do przedsięwzięcia odpowiednich środków ochronnych, jest tak jasna, że o tem nikt wątpić nie może i tylko wdzięczność należy się autorom ich za przestrożę w porę podaną. W tej samej kwestji postanowiłem dodać kilka słów uzupełnienia, głównie na myśl mając praktyczną doniosłość proponowanych środków ochronnych.

W zupełności usprawiedliwionem jest żądanie szybkiego zorganizowania służby sanitarnej, urządzenia szpitala i naznaczenia prosektora; niemniej słusznem jest domaganie się sumiennego pełnienia obowiązków ze strony ciała lekarskiego oraz rychłe donieszenie władzy o wypadkach cholearycznych. Najważniejszem atoli, wedle naszego zdania, w tej rzeczy jest współdziałanie samej ludności.

Powolywanie się w tak ciężkiej klęsce, jaką jest epidemia choleryczna, na władzę, żądanie ratunku w tak gwałtownej chorobie od władzy, nie może zaiste mieć pożądanego skutku, ani zaspokoić naglących potrzeb zagrożonej śmiercią ludności. Pomijając naturalnie rzeczy, któremi tylko władza rozporządza, może zresztą ona coś zorganizować, może doradzać, może nawet rozkazać, jak małoletnim dzieciom, ale wiemy przecież, że od rozkazu do wykonania jeszcze bardzo daleko i że na papierze może coś wyglądać bardzo pięknie, a w rzeczy nie ma nic.

Z tego stanowiska patrząc na sprawę, wiedzieć należy, że dojrzała ludność powinna sama pamiętać o sobie, sama dbać o swoje zdrowie, sama zapobiegać złemu, bo w tej własnej dbałości jest jedyna jej ochrona. Najenergiczniejsze środki będą bezowocne, najbawiejsze rady bezskuteczne, jeżeli każdy człowiek z osobna i wszyscy razem nie będą najtroskliwiej przestrzegać zasad higienicznych, chronić się od napaści choroby i zapobiegać szerzeniu się jej. Każdy pojedynczy, dbając o swoje zdrowie, będzie wtedy zarazem stróżem bezpieczeństwa ogółu.

W tym celu powinien każdy ile możności trzymać się rozumnych i doświadczonych prawideł życia, strzedz się wszelkich wykroczeń pod względem zasad higienicznych, zastosowanych do jego wieku, zatrudnienia, nawyknięcia i t. p., unikać błędów i nadużyć w jadł i napoju, zarówno jak złytecznej, chorobliwej przesady w troskliwości i wstrzemięźli-

wości, do czego prowadzi mianowicie bezzasadna bojaźń choroby; chronić się od zaziębienia zwłaszcza po jedzeniu, niemniej wszelakich wzruszeń psychicznych; wystrzegać się przedewszystkiem niestrawności i w ogóle baczyć pilnie na funkeje żołądka (tylko bez hipochondrycznej wrażliwości).

W razie zaś istotnych nieporządków z tej strony np. niezwykłej djarji, zaraz w początku, natychmiast poddać się ścisłej djecie, położyć się do łóżka i wezwać pomocy lekarskiej; niewątpliwą bowiem jest rzeczą i doświadczeniem lekarskiem dostatecznie stwierdzoną, że poskromienie pierwszych zazwyczaj objawów cholery t. j. djarji, stanowczo zapobiega rozwinieciu się właściwej choroby, a przeciwnie prześlepiwszy je lub zaniedbawszy ułatwia się wywołanie prawdziwych symptomów cholearycznych, których leczenie z natury rzeczy jest arcytrudnem.

Jakkolwiek zresztą teraźniejsza epidemia tak we Włoszech, jak na Węgrzech, nie jest bardzo złośliwą, procent śmiertelności niezbyt wielki i wnoszący należało, że straszliwa ta dawniej choroba zaaklimatyzowawszy się niejako w Europie, utraciła wiele na swej gwałtowności — zawsze to przecież epidemia choroby zabójczej, której przyjeściu do nas wszelkimi sposobami tamę kłaść potrzeba, a wedle naszego zdania najskuteczniej ochroną własną samej ludności tamę taką położyć można.

(Dr. Ł.)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE

== Mosk. wiad. donoszą, iż ministerjum finansów otrzymało od handlujących solą podanie o zniesienie taryfy przewozu soli na kolejach i o zrównanie jej z taryfą zbożową.

== Projekt opodatkowania zapalek przez obanderowanie paczek i pudełek z zapalnikami, jak się obecnie dowiadujemy, postąpił już o tyle, że w niedługim czasie przedstawionym ma być radzie państwa. Jednocześnie z projektem tym wprowadzonym ma być znaczne podwyższenie cła od zagranicznych zapalek, sprowadzanych wielkimi partjami ze Szwecji, Austrii i Włoch.

== W czasie odbywających się obecnie rewizji sanitarnych zauważono, iż w wielu posesjach wywózka nieczystości z dołów kloacznych odbywa się nader opieszale. Wskutek tego dozorecy policyjni otrzymali polecenie dopilnować systematycznej wywózki, a w razie oporu ze strony właścicieli domów, aparaty będą sprowadzane na ich koszt, niezależnie zaś od tego za wykroczenia przeciw przepisom sanitarnym zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

== Roboty dalsze na stacji filtrów na Koszykach obecnie zwrócone głównie zostały na budynek, w którym mieścić się będą maszyny parowe. Budynek ten wyprowadzonym już został pod dach. Roboty prowadzą się również około wieży ciśnień. Budynek ten, który po wykończeniu będzie najwyższym w naszym mieście, podług pierwotnego planu nie ulegnie zmianie, tj. od spodu do szczytu wynosić będzie 12 pięt. Pierwsza kondygnacja stanowiąca cztery piętra, wymurowana z wielkich kamieni, wykończoną już została i w tych dniach rozpoczęto murować drugą kondygnację z cegły prasowanej. Wieża ciśnień wybudowaną będzie w ten sposób, że w samym środku przechodzić będzie olbrzymi komin (od pomp parowych), przy kominie wyprowadzonymi będą od rezerwoaru cztery wielkie rury, które przechodząc od spodu do góry i odwrotnie, stanowiąc będą ciśnienie wody. Wewnątrz przeprowadzone będą schody w części żelazne, w części drewniane. Cały budynek wieży ciśnień ma być zupełnie wykończony w połowie przyszłego roku. Co do innych robót, mia-

nowicie budowy nowych oddziałów filtrów i dwóch nowych rezerwoarów, roboty ziemne rozpocząć się mają jeszcze w miesiącu październiku i prowadzone będą, o ile to będzie możliwe, przez całą zimę.

== Projekt i sposób wykonania robót przy przeprowadzeniu głównego kanału A. (wybudowanego przed dwoma laty) pod relsami kolei obwodowej, zostały przyjęte przez inspekcję kolejową, przyczem zarząd kolei żelaznej ma na to baczyć, aby podczas wykonywania odnośnych robót pociągi na tej linii ponad tunelem jaknajwolniej się posuwały. Zarząd kanalizacji przystąpi do budowy kanału w przyszłym tygodniu.

== Obstalowane w miesiącu kwietniu r. b. w pięciu zagranicznych fabrykach 250 sztuk wodomiarów dla nowych wodociągów już do Warszawy nadeszły. Zaopatrzoną w nie zostanie najprzód dolna część miasta, otrzymująca wodę filtrowaną wprost z Koszyków.

== W dniu dzisiejszym odbędzie się wieczorem o godzinie 7-ej i pół posiedzenie komisji technicznej komitetu kanalizacyjnego. Na porządku dziennym znajduje się kwestja dachów mających się ustawić na domu dla maszyn na Koszykach, oraz dostawa różnych materiałów dla głównego kolektora białskiego.

== Z powodu dokonywania robót brukarskich następujące ulice zostały zamknięte dla przejazdu: Chmielna od Brackiej do Nowego Światu, Waska Freta od Zakroczymskiej do Koźlej i cała Zakroczymska.

== JE. ks. biskup płocki Kosowski wyświęcił na kapłanów następujących trzech alumnów seminarjum płockiego: Franciszka Wojewódzkiego, Władysława Mellera i Piotra Letkiewicza.

Z literatury.

* Dr Józef Długoborski, autor „Poezji” wydanych w Kijowie, o których dość głucho dotąd było a zapewne i będzie w literaturze, wydał w temże mieście swoim nakładem książeczkę p. n. „Echa szalonej Ameryki”.

Książeczka ta oznaczona jest numerem pierwszym, a więc grozi następniemi.

Znajdujemy w niej na wstępie cytaty ze *Świtu*, z Wiktora Hugo, z Milla, z Coigneta i Jules Simona, przegrodzone dwoma własnymi epigramatami autora.

Powróśla logicznego, wiążącego w snopek te rozstrzelone zdania, nie mogliśmy się doszukać.

Dalej następuje poemat złożony z wstępu i dwunastu rozdziałów, z kropkowanemi wierszami, pauzami, wykrzyknikami itp. ornamentacją.

Ma to być rzecz o „kwestji męskiej”, autor jednak wciąż rozprawia o „kwestji kobiecej”.

Jest tam dużo dobrych chęci, starych moralów, nieświeżych obserwacji i słabych rymów.

Tylko o Ameryce nie ma nigdzie a nigdzie ani słowa, czemu nas autor mocno zaniepokoił.

Gdzież się podział Ameryka?

* Donieśliśmy już, że redakcja *Hodowcy* zamierza z początkiem roku przyszłego przystąpić do wydawnictwa „Encyklopedji rolniczej”.

Układ tego dzieła ma być zupełnie różny od „Encyklopedji” wydanej przed 10-u laty, która już jest wyczerpaną w obiegu księgarskim i z powodu upływu dość długiego czasu, w niejednym artykule nie może przedstawiać ostatniego słowa wiedzy.

W liście współpracowników, jak nas zapewniono, figurować mają nazwiska rozgłoszonej europejskiej sławy, jak Pasteur, Kühn i inni uczeni zagraniczni.

Na cel dobroczynny.

Grono amatorów z towarzystwa w połowie bieżącego miesiąca wystąpi z przedstawieniem amatorskiem na cel dobroczynny.

Na ten raz, wbrew zwyczajowi, program będzie się składał nie z komedji, lecz odegraną zostanie sztuka ludowa ze śpiewami p. t. „Łobzowanie”.

Przedstawienie to odbędzie się w teatrzyku Towarzystwa dobroczynności.

== Orkiestra amatorska.

Grono młodych amatorów postanowiło zawiązać orkiestrę, której zadaniem będzie grywanie w kościołach.

Inicjatorem tej kapeli jest p. G., znany na polu muzyki amatorskiej.

† Wspomnienie pośmiertne.

W dniu wczorajszym w drodze telegraficznej doszła z Lipska wiadomość o śmierci obywatela i przemysłowca tutejszego, s. p. Aleksandra Karszo-Siedlewskiego.

Zmarły, zajmując w kole przemysłowców tutejszych bardzo wydatne miejsce, prawością i charakterem swoim zjednał sobie szerokie koło przyjaciół, których niespodziewana wiadomość o jego śmierci szczerze zasmuciła.

== Zapis.

W Olszance, pow. wilkomirskiego, zmarł mieszkaniec Warszawy s. p. Józef Trzeciak.

Zmarły zapisał na instytucje dobroczynne w Warszawie 2,000 rs.

== W kwestji szpitalnej.

Z powodu usunięcia się na emeryturę dra Dorantowicza, pomocnika lekarza naczelnego szpitala Dzieciątka Jezus, posada jego musi być powierzona komu innemu.

Medycyna w dzisiejszym numerze zwraca uwagę, iż obsadzenie tej posady jest bardzo ważnem, gdyż szpital Dzieciątka Jezus jest największy w całym kraju, liczba jego ordynatorów, ludzi poważnie pracujących jest znaczną, a osobistość tak naczelnego lekarza, jak i jego pomocnika nadaje zawsze pewien ton, pewną cechę wszystkim pracom i całemu postępowaniu personelu lekarskiego w szpitalu.

To też rzeczą jest naturalną, iż ogół lekarski z pewnem napięciem oczekuje rozstrzygnięcia tej kwestji, a jak zapewnia wspomniane pismo, najchętniej powitalby zamianowanie dra Władysława Orłowskiego.

== Ograniczenie przywileju.

Jak wiadomo, wydzierżawianie propinacji i utrzymywanie karczmi i szynków po wsiach i osadach, wyznawcom starego zakonu prawem jest wzbronione.

Jedyny wyjątek stanowił izraelita Cohn, który otrzymał przywilej dzierżawienia wiejskich propinacji.

Korzystał on też z tego przywileju na wielką skalę, oprócz bowiem nader zyskowej propinacji w gminie Młociny pod Warszawą, wydzierżawiał w całym Królestwie po kilkaset takich propinacji i w kontraktach dzierżawnych wszędzie figurowało nazwisko Cohna.

Była to jednak symulacja, gdyż *de facto* w karczmach osiadali współwyznawcy uprzywilejowanego, płacąc mu za otrzymaną plenipotenencję i fikcyjny tytuł dzierżawny umówioną sumę.

Nie dziwnego, iż dzięki tej manipulacji rodzina Cohnów doszła do znacznego majątku.

Obecnie jednak przywilej uległ ograniczeniu.

Po postanowiono bowiem, iż Cohnowi wolno dzierżawić wiejskie propinacje, lecz zarazem musi sam prowadzić wyszynk trunków lub przez szynkarzy chrześcijan, a osiadanie izraelitów po karczmach, stosownie do obowiązującego prawa, stanowczo na przyszłość zostało wzbronione.

== Z Towarzystwa wioślarskiego.

Pojutrze nastąpi urzędowe zamknięcie letniego sezonu, który faktycznie z powodu niskiego stanu wody i utrudnienia wycieczek, dawno się już zakończył.

Lokal zimowy na Miodowej zaraz na drugi dzień zostanie otwarty, a niebawem rozpoczną się lekcje gimnastyki i fechtunku pod kierunkiem p. Olszewskiego.

Komitet zamierza jaknajrychlej przystąpić do urzędzenia szeregu wieczorków muzycznych, teatru amatorskiego itp., aby urozmaicić sezon zimowy, który w roku zeszłym odznaczał się zupełną martwością.

== Opał dla biednych.

Dorocznym zwyczajem komitet Towarzystwa dobroczynności rozpoczął czynność zakupu opału dla ubogich.

Rozdawaniem węgla i drzewa zajmą się opiekunowie cyrkulowi.

== Produkcja krajowa.

Motory gazowe, których fabrykacja od niedawna prowadzona jest w Warszawie, znajdują coraz szersze zastosowanie.

Prócz miejscowych zakładów, jak Stengla, Machlejda, pracowni chemicznej, oraz innych, już i na

provincję zapotrzebowano tych przyrządów, dotąd wyłącznie z zagranicy sprowadzanych.

== Do Amsterdamu.

Metoda mięsienia o. *masage* do szczytu doskonałości została doprowadzoną przez lekarzy holenderskich, zwłaszcza w Amsterdamie, gdzie urządzono specjalne kliniki umiejętnego mięsienia.

Jeden z tutejszych młodych lekarzy, a mianowicie dr. Reinstein, udał się właśnie do Amsterdamu, celem gruntownych studiów nad masażem, z zamiarem zastosowania zdobytej umiejętności w Warszawie.

== Lekarstwo domowe.

W tych dniach kolonista W., mieszkającemu na Czystem, a cierpiącemu na chorobę piersiową, doradzono, ażeby „pozbył się” lekarzy, a natomiast zastosował środki lecznicze domowe.

Znalazła się też zaraz kuma, która przyniosła jakieś zioła, kazała takowe ugotować i kilka razy dziennie pić po półwaterkowym kubku...

Chory, posłuszny radom, na noc wypił kubek ziół, a ponieważ i żona jego tegoż dnia niedomagala, więc także wypila „do poduszki” taką samą porcję „cudownych leków”.

Na drugi dzień W. bardzo osłabł, a żona, czując silny zawrót głowy, z trudnością podniosła się z łóżka, pomimo to chory wypił jeszcze drugi kubek lekarstwa i w parę godzin zeszywniał, dając słabe znaki życia.

Przyzwany lekarz, poznawszy silne otrucie, energicznymi środkami uratował żonę kolonisty od śmierci, W. zaś odesłany do szpitala, pomimo rychłej pomocy, pozostaje jeszcze w niebezpieczeństwie.

Dokonana analiza chemiczna przekonała, że zioła owe stanowią gatunek badjanku (*animum stellatum*) i mają w sobie trujące części.

== Wesele bez pana młodego.

Noce wczorajszej w domu pod nrem 16-ym na Pawiej odbywało się huczne wesele z tańcami, pomimo, iż główny bohater tej uroczystości weale się na niem nie znajdował.

Był to Rafał Janczak, kowal z grójeckiego.

Otrzymał on jeszcze przed dwoma tygodniami wezwanie z sądu gminnego, aby się stawiał w charakterze oskarżonego o jakąś awanturę karczemną.

Janczak lekceważąc sobie wezwanie, zajęty żeniactwem, sądził, że można zwlec sprawę.

Tymczasem zapadł wyrok, polecający dostawienie go transportem.

Właśnie onegdaj w południe wezwano Janczaka do wyjazdu.

Kowal uprosił się, iż mu pozwolono wiaść ślub, gdyż w ostatniej chwili trudno było odkładać.

Po ślubie Janczak w asystencji strażnika ziemskiego Warszawę opuścił i tym sposobem nie znajdował się na własnym weselu.

== Ucieczka psa.

Przed miesiącem p. Kl., bawiąc pod Krzeszowicami w Galicji na wsi u krewnych, otrzymał w podarunku, jako amator psów myśliwskich, pysznego wyzła, wabiącego się Milord.

Poprzedni właściciel ostrzegł p. Kl., aby pilnował psa w drodze, a następnie w domu, dopóki się Milord nie przyzwyczai do nowego pana, gdyż łatwo bardzo może uciec.

Pan Kl. zastosował się do tej rady i pies rzeczywiście bacznie był strzeżony, lecz po przyjeździe do Warszawy osowiał, objawiając widoczną tęsknotę.

Tembardziej więc pilnowano Milorda, który jednak znalazł sposobność do ucieczki.

Stało się to w czasie nieobecności p. Kl. (zamieszkałego pod nrem 58 ym na Nowym Świecie) z winy służącej, która otworzyła niebacznie drzwi od pokoju, a następnie z kuchni do sieni.

Milord, przebiegłszy koło zatrwożonej kobiety, jednym susem wpadł do sieni, a następnie na podwórze i przez otwartą bramę na ulicę.

Odtąd go już nie widziano.

Pan Kl. zmarł się utratą psa i niezależnie od obietnicy sutej nagrody znalazcy Milorda, o czym uczynił stosowne ogłoszenia, opłacił z góry kilku oprawców, aby tylko psa wszędzie szukali.

Upłynął jednak tydzień, a o zbiegu nie otrzymano żadnej wiadomości.

Dopiero w dniu onegdajszym p. Kl. odebrał list od krewnego z pod Krzeszowic, iż Milord, wychudzony, wynędzniały przybiegł do wsi.

O ile można obliczyć, wyżył przebył kilkudziesięciomilową drogę w ciągu trzech lub czterech dni.

Jakkolwiek p. Kl. otrzymał zawiadomienie, iż psa może każdej chwili odebrać, nie chce tego czynić z uwagi na niezawodne przywiązanie zwierzęcia do poprzedniego posiadacza.

== Silaczka.

W mieście naszym przebywa służąca, Apolonja

Wierzbicka, rodem z Cierszewa, odznaczająca się niepospolitą siłą fizyczną.

Służy ona do kuchni, a w chwilach wolnych wykonywa prawdziwe ćwiczenia gimnastyczne, jak np. korcowe worki kartofli znosi sama do piwnicy, lub na wóz wrzuca takie ciężary, do jakich podnoszenia trzebaby dwóch mężczyzn.

Wierzbicka w tych dniach napastowana na szosie przez dwóch obszarpanców, którzy jej koszyk odebrać chcieli, obu odprowadziła do wójta, dawszy im kilka siniaków na pamiątkę.

Jest to dziewczyna mała i krępa i z powierzchowności weale na gólatkę nie zakrawa.

== Złodziejka w kościele.

W dniu wczorajszym w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie podczas nabożeństwa, jakaś kobieta przyzwolcie ubrana, podszedłszy do stolika z tacą, gdzie składano ofiary na kościół, pochwyciła rubla, zamierzając szybko odejść.

Kradzież zauważyła Marianna Nawrocka, o czym powiadomiła służbę kościelną.

Złodziejkę już przy drzwiach przytrzymało.

Zainterpelowana oburzyła się, a przybliżającą się Nawrocką uderzyła w twarz.

W kancelarii cyrkulowej, gdzie złodziejkę odprawiano, okazało się, iż to jest Teodora Radwowska.

Została ona aresztowaną i śledztwo zarządzone.

== Kradzieże.

Na Lesznie pod nrem 21-ym z poddasza skradziono bieliznę należącą do kilku lokatorów. — Na Starem Mieście pod nrem 31-ym w mieszkaniu p. K. Kowalewskiej spełniono kradzież garderoby, pościeli i bielizny. — W cukierni Salisa na Senatorskiej p. J. Bogdanowiczowi skradziono portmonetkę z kilkudziesięciu rublami. — Na Grzybowskiej pod nrem 56-ym u p. K. Gerkowej spełniono kradzież garderoby i bielizny. — Na Miodowej pod nrem 7-ym ze składni machin i narzędzi rolniczych skradziono rozmaite przedmioty na sumę paruset rubli. — Stróżowi domu nr. 14 na Muranowskiej skradziono z kufelka kilkadziesiąt rubli, stanowiących owoc długoletniej oszczędności.

== Grabież.

W dniu wczorajszym M. Rejehman stojąc w bramie domu nr. 4 na Gęsiej wyjmował portmonetkę.

Nagle jakiś przechodzień gwałtownym ruchem wyrwał woreczek i pomimo natychmiastowej pogoni zdołał z łupem umknąć bezkarnie.

W portmonetce znajdowało się około 20 rs.

== Zagadkowa kradzież.

Po raz drugi w ciągu ostatnich paru tygodni została spełnioną identyczną kradzież samych fotografii.

Tym razem został okradziony p. Hejnarich zamieszkały pod nrem 10-ym na Białej.

Złodziej uczyniwszy pewien nieład w lokalu, nie innego nie zabrał, prócz 11 sztuk fotografii rozmaitych osób.

== Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym Teofil Kurowski, b. konduktor kolejowy, wszedłszy na poddasze domu na Nowej Pradze, powiesił się.

Dzięki rychłej pomocy, Kurowskiego zdołano uratować. Przyczyną rozpaczliwego zamachu był obłąd umysłowy.

Nad chorym rozciągnięto baczny nadzór, z obawy powtórzenia samobójczego zamiaru.

== Z konia.

W dniu wczorajszym Ksawery Palński njeżdżał za rogatkami świeżo kupionego konia.

Wierzchołkiem wystraszywszy się dzwonka tramwajowego, raptownie ruszył z miejsca galopem, a jeździec nie przygotowany na taką jazdę, spadł z siodła i złamał prawą nogę w biodrze.

== Przedwczesny zgon.

W Łodzi zmarła 17-letnia wirtuozka Józefa Wołńska, której gra na skrzypcach powszechny podziw budziła.

Tłumy publiczności uczestniczyły w żałobnym kondakcie.

== Szpital w Tomaszowie.

Z powodu wzmianki w jednym z pism tutejszych, jakoby zamiar budowy szpitala w Tomaszowie rawskim, przeznaczonego dla chorych wszystkich wyznań, został zaniechany, czujemy się w obowiązku zapewnić, iż wiadomość ta jest mylną.

Szpital, którego brak dawno dawał się uczuwać w mieście fabrycznem, liczącem około 15,000 mieszkańców, rozpoczęto budować parę miesięcy temu i przed nadejściem zimy budowa będzie pod dach wyprowadzona, z urządzeniem tymczasowem na 12, a później stałem na 24 łóżek.

Budowę kieruje grono osób, na którego czele stoi Stanisław hr. Ostrowski, a do którego należą lekarz miejscowy dr. Rode, inż. Strzelecki, dyrektor oddziału banku państwa Jureniew, pastor Biedermann i fabrykant Wolfsohn.

Fundusz budowy powstał ze składek, w liczbie których znajdują się ofiary hr. Ostrowskiego 2,600 i p. Wolfsona 1,500 rs.

Zabawa z tombolą dana dnia 12-go września na powiększenie tego funduszu, przyniosła ogółem rs. 1,076, czystego zaś dochodu 900 rs.

Rezultat ten bardzo pomyślny zawdzięczać należy gorliwości i staraniom hr. Ostrowskich i dam zaproszonych do współudziału, a w ich liczbie szczególnie d-rowej Rode.

W listopadzie ma być danym na szpital koncert z wieczorem tańczącym.

= Syberyjskie zajęcia.

Pan G., przybyły z północnej Syberji, przywiózł kilka egzemplarzy białych zajęcy, które postanowił rozplodnić w majątności swego brata w okolicy Łosie.

Zajęce te, znacznie większe od naszych, zdaniem p. G. zaaklimatyzują się łatwo w kraju z pożytkiem dla miejscowego myślistwa.

= Zabytek.

Ajant South Kensington Museum nabył pod Łomżą fortepian z janczarską muzyką, z połączaniem pułdem.

Zabytek temi dniami został wysłany do Londynu.

= Szczepienie zarazy u bydła.

W odeskiej stacji bakteriologicznej, jak donoszą gazety miejscowe, zamierzone jest dokonanie szeregu prób ze szczepieniem zarazy u bydła.

W tym celu felczer stacji wysłany został do gubernijowskiej dla otrzymania jadu zarazy.

= Lecznica prywatna.

Towarzystwo dobroczynności w Łodzi postanowiło otworzyć bezpłatną lecznicę dla przychodzących chorych.

Ze względu na wielką liczbę ubogich w tem mieście, lecznica bezpłatna będzie istotnym dobrodziejstwem.

= Druga szkoła.

W Łodzi istnieje już od lat kilku szkoła dwuklasowa dla młodzieży wyznania mojżeszowego.

Obecnie z inicjatywy kilku obywateli ma powstać, jak donosi *Dzien. Łódz.*, druga szkoła jednoklasowa.

= Niszczenie lasów.

Z chełmskiego donoszą nam o świeżo sprzedanych lasach prywatnych kilku handlującym przybyłym z Niemiec.

Drzewo będzie splawiane po Bugu w roku przyszłym.

Korespondent nasz ubolewa nad niezmiernem niszczeniem dzisiaj już nielicznych lasów w okolicy.

= Zebrania.

W Łęczycy przebywa już od miesiąca trupa aktorów pod dyrekcją Ratajewicza (syna).

Grają tam sztuki z przestarzałego repertuaru, jak np. „Barbara Zapolska” L. Dmuszewskiego, „Asmodeusz” i t. p.

Publiczność przestała więc chodzić do teatru, a którzy zaś i aktorki obchodzą mieszkania, częstując biletami nawet za połowę oznaczonej ceny, gdyż gałę otrzymują w owych biletach.

Smutna zebrania!

= Od lampy.

Skutkiem przewrócenia się lampy naftowej, wybił pożar w Grodnie przy ulicy Podolnej.

W zgłiszczach zgorzałego domu znaleziono szczątki urzędnika izby skarbowej, Foltyna.

= Swawola z ogniem.

W tych dniach we wsi Olszowiec pod Lublinem zdarzył się smutny wypadek, wynikły ze swawoli z ogniem.

Kilka dziewcząt pasąc bydło na polu, zaczęło gromadzić drobne gałązki, z których ułożyły dwa stosy.

Jedna z dziewcząt, Karolina Sprawka, chcąc zapalić stos, zbliżyła nieostrożnie palącą się gałąź do swego ubrania, które natychmiast zajęło się płomieniem.

Nieszczęśliwa zaczęła biec w stronę wsi, lecz na drodze upadła martwa.

Towarzyszeki przestraszone uciekły.

Wypadek powyższy powtarzamy za *Gaz. lub.*

= Śmiertelność pomiędzy dziećmi w Łodzi.

W ostatnich tygodniach, jak donosi *Dzien. Łódz.*, objawiały się ostrzej niż zwykle pomiędzy dziećmi w Łodzi takie choroby, jak błonica, ospa, szkarlatyna i zapalenia kataralne.

W skutek tego śmiertelność ostatnich czterech tygodni przedstawia dość wysokie cyfry, a mianowicie 96, 95, 98 a wreszcie aż 132 wypadki śmierci.

Ta ostatnia cyfra, jakkolwiek w stosunku do liczby mieszkańców nie jest jeszcze zbyt zastraszająca, wszakże znacznie przewyższa tygodniową śmiertelność lat ostatnich.

= Pożary na prowincji.

W nocy z dnia 20-go na 21-ty z. m. we wsi Sławce, w powiecie łomżyńskim, powstał ogień, pastwą którego stało się 15 domów mieszkalnych i 40 różnych zabudowań, ubezpieczonych ogółem na sumę rs. 3000.

W pożarze tym zginęło kilkadziesiąt sztuk żywego inwentarza i zbiory tegoroczne.

Ogółem szkody wynikłe z tego pożaru wynoszą przeszło 6,000 rs.

Pożar powstał z niewiadomej przyczyny.

W dniu 21-ym z. m. na folwarku Sułkowie, położonym w powiecie łęczyckim, wybił pożar, który zniszczył stodo-

ły, obory i stajnie, a w nich ruchomości gospodarcze i zboże nieubezpieczone, a wartujące 3,000 rs.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

W dniu 22-im z. m. w miasteczku Mazowieckim, w powiecie mazowieckim, z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wybił pożar, który zniszczył 5 domów mieszkalnych razem z zabudowaniami gospodarczymi, uczynił mieszkańcom domów tych dotkliwą szkodę, gdyż płomienie zniszczyły prawie wszystkie sprzęty domowe, wartość których wynosiła kilka tysięcy rubli.

Ogółem straty obliczają na 12,000 rs.

W dniu 19-ym z. m. wieś Zachowce, w powiecie lubelskim, nawiedzona została pożarem, który obróciwszy w popiół 30 budynków zaasekuirowanych na 1930 rs., zniszczył również zapasy ziarna i sprzęty gospodarskie, ocenione blisko na 3000 rs.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

Z s ą d ó w.

O nazwisko.

Ogólna zasada, że nikt obcego nazwiska używać nie może, znajduje czasami wyjątek w stosunkach handlowych. Niejednokrotnie zdarza się każdemu czytać ogłoszenia lub etykiety, w których sprzedający zachwala swój towar, jako wyprodukowany „à la” czyli „na sposób” takiegoż towaru innej, bardziej rozgłoszonej i renomowanej firmy.

Ze zwyczaju tego skorzystał i p. Hersz Rosenberg, fabrykant atramentu w Warszawie, gorliwość swą jednak posunął tak daleko, że na etykietach swoich wypisał wielkimi literami firmę innej fabryki atramentu, a mianowicie J. Kadisohna, a po nad tem nazwiskiem małymi literkami wydrukował wyrazy „na sposób”, niewidoczne prawie dla oka, gdyż umieszczone pomiędzy pionkami wyrysowanego w środku etykiety orła.

Firma „J. Kadisohn” wytoczyła p. Rosenbergowi proces karny o podrabianie etykiet, a kiedy wyrokiem sądu pokoju p. Rosenberg został co do tego zarzutu uniewinniony, wystąpiła przed sąd handlowy z akcją cywilną, żądając przymusowego zniszczenia wszystkich inkryminowanych etykiet i wycofania ich z obrotu, pod groźbą zapłażenia tytułem kary 10 rs. dziennie od daty wyroku, oraz zwrotu 350 rs. tytułem wynagrodzenia za straty, jakie poniosła firma skarżąca, wskutek nadużycia jej nazwiska.

Adw. przys. Peptowski, który popierał skargę powoda, motywował żądanie tem, że etykieta i marka fabryczna są na równi z nazwiskiem własnością firmy i używanie ich nikomu dozwolone być nie może, zwłaszcza jeżeli pod tą samą firmą sprzedaje się towar tańszy i gorszy, przez co dyskredytuje się opinię fabryki i naraża ją na straty.

W danym wypadku położenie jest jeszcze gorsze. Etykieta jest wydrukowana tak, że wprowadza w błąd kupującego, zwłaszcza jeżeli prawdziwej etykiety Kadisohna wcale nie widział. Wyrazy „na sposób” są tak umieszczone, że trudno je na pierwszy rzut oka zauważyć. Na manipulacji tej firma „J. Kadisohn” traci podwójnie, zyskuje bowiem złą reputację wskutek małej wartości sprzedawanego pod jej firmą atramentu i z drugiej strony własny jej obdyt się zmniejsza.

W odpowiedzi na powyższe zarzuty, obrońca pozwanego bronił się tem, że skoro sąd karny uwolnił p. Rosenberga od odpowiedzialności, to i akcja cywilna nie ma prawnej podstawy. Zresztą atrament p. Rosenberga w niczem nie ustępuje atramentowi firmy „J. Kadisohn”, gdyż obaj fabrykanci byli uczniami jednego nauczyciela, niejakiego Rosendorfa.

Sąd handlowy, dzieląc wywody strony skarżącej, oraz ze względu na to, że według brzmienia ustawy, dochodzenie szkód i strat możliwym jest nawet w razie uniewinnienia powoda, że konkurencja podstępna, obliczona na stratę przeciwnika, dozwoloną być nie może, że etykiety H. Rosenberga robią wrażenie etykiet J. Kadisohna i wprowadzają w błąd kupującego, zadekretował: nakazać zniszczenie wszystkich etykiet, jakiegokolwiek formy i treści z nazwiskiem „J. Kadisohn”, oraz usunięcie takichże etykiet, znajdujących się w handlu, pod groźbą kary pieniężnej w ilości 10 rs. dziennie. Pretensję na 350 rs., jako nieudowodnioną, oddalił.

Niezadowolony z tego wyroku p. Rosenberg założył apelację do izby sądowej, w której, oprócz zasad wyliczonych przez jego obrońcę, powołał się jeszcze na powszechny w handlu zwyczaj używania cudzych firm, z dodaniem słów „na sposób”. Skargę jego popierał wobec izby sądowej adw. przys. Handelsman, w imieniu powoda stawał ad. przys. Peptowski.

Z obu stron powtórzono te same zasady, poczem izba sądowa zatwierdziła wyrok sądu handlowego, skazując p. Rosenberga na koszty sądowe.

E. W.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Thuczenie cynamonu.

Ta nader często używana przyprawa, wchodząca w skład wszystkich niemal legumin, trudną jest, jak wiadomo gospodyniom, do zupełnie miłego utłuczenia. Śpieszmy z radą do łatwiejszego pokonania tej trudności. Sposób jest bardzo prosty, a mianowicie: należy tylko wlać do moździerza na wsypane laski cynamonu kilka kropel wody, a utłuczenie ich żadnej już nam nie przedstawi trudności. Zachowaniem tej tak mało znacznej formalności otrzymujemy cynamon w pożądanym stanie rozdrobnienia bez żadnego wysiłku ze strony tłuczącego.

NEKROLOGJA.

+ Za duszę s. p. Marji z Tyminińskich Kałuzińskiej, jako w wigilję imienin, odbędzie się dnia 2-go października, to jest w sobotę, o godzinie 10-jej zrana w kościele na Powązkach żałobne nabożeństwo, na które małż. córka, zięć i wnuki zapraszają.

—3343—

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Budapeszt 30-go września. — Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu, Tisza odpowiedział na wniesione interpelacje w sposób następujący: Toczące się układy i przyjęte zobowiązania nie pozwalają rządowi odpowiedzieć na wszystko. Austrjackie ministerjum spraw zagranicznych ani nie spodziewało się, ani nie usprawiedliwiło zamachu stanu w Sofji, o którym nikt go nie uwiadomił. Nie wiedziało również o tem, że książę Aleksander dalsze pozostanie swoje na tronie bułgarskim uczyni zawisłem od zgody Cesarza rosyjskiego. Austria nie zawarła z Rosją żadnej umowy co do podziału sfer wpływu i panowania na półwyspie bałkańskim. Traktat berliński zapewnił Austrii stanowisko, które dźwierz obecnie. Strzeże ono dostatecznie interesów Austrii. Te interesa wymagają, ażeby na półwyspie bałkańskim istniały państwa niepodległe. Te interesa nie pozwalają również, aby jakiekolwiek mocarstwo tamże się osiedliło, albo objęło protektorat. Stosunki mocarstw pozostały niezmienione. Z Niemcami stosunek nasz oparty jest na dawnych podstawach. Nie należy wątpić, że obydwa państwa zjednoczone, uwzględniając wzajemne warunki bytu, potrafią takowych bronić bez zagrożenia pokojowi europejskiemu. Traktat berliński stanowi podstawę prawa międzynarodowego. Został on naruszony we wschodniej Rumelji. Jeżeli wszakże Turcja nie czyni użytku z praw swoich, nikt nie może jej zastąpić swą interwencją. Zmiany obowiązujące w porządku rzeczy mogą zaprowadzić mocarstwa tylko w drodze wspólnych postanowień. Pragniemy i spodziewamy się dobrego skutku naszych zabiegów bez naruszenia pokoju. Tego skutku nie chcemy narażać na niebezpieczeństwo przez przedczesne oświadczenia i szumnie brzmiące słowa. W krytycznych czasach potrzeba podwoić spokój i umiarkowanie, ale stanowczo i poważnie dążyć do swego celu.

Berlin 30-go września. — *Kreuzzeitung* podaje rozmowę z pewnym dyplomata rosyjskim. Tenże oświadczył: Kwestja wschodnia rozstrzygnie się kiedyś w Wiedniu. Przez Wiedeń bowiem prowadzi droga do Konstantynopola. Dopóki cesarz Wilhelm żyje, pokój musi być utrzymanym. Potem nastąpi zmiana w stosunkach wszystkich mocarstw.

Sofja 30-go września. — Deputacji obywateli sofijskich oświadczył br. Kaulbars, że jakkolwiek obecne położenie przynosi znaczną ujmę handlowi, przyspieszenie wyboru księcia jest niemożliwym, dopóki rejencja nie spełni życzeń Rosji.

(Ajencja północna.)

Wiedeń 30-go września. — Do *N. fr. Presse* donoszą z Sofji: Deputacja obywateli sofijskich udawała się właśnie do jen. Kaulbarsa z prośbą o przyspieszenie wyboru księcia, gdyż w obecnych warunkach handel i rzemiosła ponoszą wielkie szkody. Jen. Kaulbars odpowiedział, jak poprzednio mianowicie, iż jeżeli rząd wypełni żądania Rosji, to wybór księcia mógłby się odbyć w ciągu dwóch miesięcy. Jenerał dodał nadto, iż ks. Aleksandra powtórnie wybierać nie można.

Wiedeń 30-go września. — Do *Wiener allg. Ztg.* donoszą z Belgradu: Przywódca partji radykalnej Teodorowicz, wyjechał ponownie w poufnej misji do Sofji.

Wiedeń 30-go września. — Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych, dep. Heilsberg (z klubu niemiecko-austrjackiego) interpelował hr. Taafego w sprawie przymierza Niemiec i Austrii. Zapytuje on ministra, czy skłonny będzie krążącym pogłoskom co do owego przymierza odebrać podstawę przez kateryczne napiętnowanie ich, jako czczych wymysłów.

Budapeszt 30-go września. — Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego Dezydery Szilagyi interpelował prezesa ministrów, czy uważa protektorat Rosji nad Bułgarią za zgodny z traktatem berlińskim i czy zasadom polityki rządu austriackiego odpowiadają twierdzenia niemieckich organów pół-

urzędowych, że Bułgaria i Rumelja nie leżą w sferze interesów monarchji austro-węgierskiej, podstawą zaś polityki wschodniej tego punktu jest raczej utrzymanie wielkich szlaków komunikacyjnych, wiążących do egiejskiego morza.

Berlin 30-go września. — Długoletni intendent teatrów cesarskich, baron Hülsen, umarł w dniu dzisiejszym.

Moskwa 30-go września. — Dzienniki tutejsze protestują energicznie przeciw wywodom *Nordd. allg. Zeitung* i *Hamburger Correspondenz*, które twierdziły, że Anglja i Włochy nie mogą być brane na serio, gdy chodzi o kwestję możliwych przymierzy. Mówią tu pozytywnie o toczących się rokowaniach pomiędzy Austrią, Włochami i Anglią, mających na celu zawarcie istotnego przymierza.

Sofja 30-go września. — Jenerał Kaulbars rozesłał do przedstawicieli Rosji w Bułgarii okólnik, w którym zaleca im rozpowszechnić jak najbardziej zapatrywania rządu rosyjskiego na obecne położenie rzeczy w Bułgarii. Treść okólnika jest analogiczną z objaśnieniami, jakie jenerał Kaulbars udzielił mieszkańcom Sofji. Na zebraniu ministrów, odbytem w celu naradzenia się nad punktami doręczonej poprzedniego dnia urzędowej noty rosyjskiej, silne wrażenie wywarła wiadomość o okólniku, rozelanym przez jener. Kaulbarsa agentom rosyjskim w Bułgarii i rozpowszechnionego po mieście. Żadnego jednak postanowienia nie powzięto. Nowe zebranie odbędzie się jutro.

Ruszczyk 30-go września. — Ostatnie wiadomości z Sofji potwierdzają ochotę rządu bułgarskiego do wypełnienia żądań barona Kaulbarsa. Tem niemniej przeciąga się niezgodność między słowami a czynami u rządu bułgarskiego.

Konstantynopol 30-go września. — Wpływ Rosji na W. Portę umocnił się znowu przez to, iż Szakir basza upoważnionym został przez rząd rosyjski do oświadczenia sułtanowi, że Kosja sprawę bułgarską ureguluje jedynie w porozumieniu z W. Portą.

Petersburg 30-go września. — *Prawo. Wiestnik* donosi: Wczoraj wieczorem Najjaśniejsi Państwo wraz z Wielkimi Książętami Włodzimierzem i Mikołajem Mikołajewiczem młodszym, wyjechali ze Spaly do Peterhofu.

Petersburg 30-go września. — Pisma tutejsze wyrażają zadowolenie z kategorycznych oświadczeń barona Kaulbarsa wobec bułgarów. *Nowoje wremja* powiada: Bułgaria musi się ugiąć przed wolą Rosji, jeżeli nie chce wyzwać rządu rosyjskiego do podjęcia środków, któreby materialnie uniemożliwiły bułgarom postawić opór urzędowistwieniu się tej woli. Dopiero wtedy, gdy pomiędzy br. Kaulbarsem i rządem bułgarskim przywrócone zostaną prawidłowe stosunki, może przyjść kolej na kwestję wyboru księcia. *Nowosti* utrzymują, że żądania postawione przez br. Kaulbarsa są więcej niż umiarkowane. Gdyby członkowie rejencji szczerze pragnęli pokoju i przyjaźni z Rosją, ulegliby tym żądaniom. *Petersburskija wiadomości* podnoszą pewne zastrzeżenia przeciw temu, że br. Kaulbars zalecał bułgarom, aby po informacji co do istoty żądań rosyjskich zwrócili się do innych mocarstw. Powaga Rosji, ilekroć przemawia i działa samodzielnie, zarówno w Bułgarii jak w całym świecie słowiańskim wystarcza.

Petersburg 30-go września. — Do *Praw. Wiest.* donoszą z Adrianopola pod datą 5-go września, iż znajdujące się w Macedonii i Albanii bataljony niższych drugiego korpusu, których oczekiwano oddawna w Adrianopolu, zaczynają się tam powoli teraz zbierać. Z przybyłych już do Adrianopola pięciu bataljonów, wyprawiono cztery dalej, ku granicy rumelijskiej, do Mustafy-baszy, dokąd wysłano także przebywający w Adrianopolu oddział kawalerji, dla połączenia go z właściwym pułkiem. Ósmy pułk kawalerji powrócił do Adrianopola. Z Macedonii przysłano oprócz tego, celem dalszego wysłania do Luleburas, jedną baterję artylerji. Piechotę drugiego korpusu zamierzono rozstawić tak, aby w Adrianopolu stały dwie brygady a w Kirk-Kimisie i Mustafy-baszy po jednej. Trwające jeszcze roboty około

niektórych fortów adrianopolskich, obecnie szybciej postępują. Do Adrianopola przybył Weissel basza, nowo-mianowany komendantem korpusu drugiego w miejsce uwolnionego z powodu rozstrojonego zdrowia Tachira baszy.

Petersburg 30-go września. — *Now. wr.* donosi, że komitet ministrów wysłuchawszy opinii obrońców i przeciwników unormowania produkcji cukru, przyjął projekt ministra finansów z tą tylko zmianą, ażeby zakłady fabryczne, produkujące 50 tysięcy pudów nie podlegały ustanowionej normie. Norma ma być ustanowioną nie na jeden rok lecz na dwa lata. Normalna ilość produkcji cukru na ten przeciąg czasu zostanie obniżoną do 17 milionów pudów rocznie.

Moskwa 30-go września. — *Mosk. wiadomości* parafrazując ogłoszoną przez Agencję Havasa treść oświadczeń br. Kaulbarsa powiada: Obrany przez agenta rosyjskiego ton stanowczy dowodzi, że mocarstwa europejskie przekonały się narosze, iż jakiegokolwiek dyplomacja zajmie stanowisko, najwyższa wola władcy losów Rosji niezlomną pozostanie w swoich postanowieniach i wyższą jest nad wszelkie złudzenia. Należałoby przeto zaprzestać gry obłudnej i przyznać Rosji należne jej stanowisko w Bułgarii.

Moskwa 30-go września. — Do *Mosk. wiadomości* donoszą z Bułgarii, iż kapitan sztabu jenerałnego Radko Dmitrjew, jeden z głównych organizatorów rewolucji sofjskiej, który dokonał aresztowania księcia Aleksandra Battenberskiego, oraz kapitan Wasow, wychowaniec rosyjskiej akademji inżynierskiej, zniknęli bez śladu. Do tegoż dziennika donoszą z Bułgarii ze źródła kompetentnego, iż pomimo roztrząsanych rad, jakie jener. Kaulbars udziela bułgarom, oraz pomimo widocznej a z ogólnego położenia kraju wypływającej konieczności tychże rad przyjęcia, bardzo obawiać się należy, iż środki dyplomatyczne pozostaną obecnie bezskutecznymi. Kraj jest straszliwie zdemoralizowany, a partja narodowa, na którą Rosja mogłaby liczyć, jest zdeorganizowana. Najprzedniejsi mężowie tej partji rozpierzchli się lub znajdują się w więzieniu.

Telegramy handlowe.

Berlin 30-go września (po południu).

Stanowisko rejencji sofjskiej wobec przedłożonych czynionych przez pełnomocnika rosyjskiego, urzędowe wręczenie ultimatum, niezgodna na odroczenie wyboru księcia, widocznymi czynią trudności w załatwieniu spraw bułgarskich. Od obecnej sytuacji istotnie niedaleko do poważnego konfliktu, tak przynajmniej uważają giełdy, które też do interesów i spekulacji wcale nie są skłonne. Usposobienie bardzo słabe, dążność niżkowa. Wartości spekulacyjne utrzymały się, a więc kredytowe nawet i markę zyskały. Wartości handlowe i kolejowe nieco mocniej. Natomiast na polu rent obcych rosyjskie zaniedbane chylą się ku niższe, również niżej ruble. Żyto w obu terminach bez zmiany.

Berlin 30-go września (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban. ros. w tr. nat. 195.30	Akcie kredytowe	450.—
Weksele na Warszawę 194.39	Listy zast. ser. I-ej	61.—
Wek. na Peters. krótk. 193.99	Weksele na Lon. krótk.	—
Wek. na Peters. dług. 192.80	— długot.	—
Bil. ban. ros. na dost. 195.75	Żyto w tow. gotow.	128.75
Wschodnia pożycz. 59.90	Żyto na jesień	131.75

Petersburg 30-go września.

Weksele na Londyn	23 3/32	3/32
Pożyczka premjowa I-ej emisji	240	—
II-ej emisji	225 1/4	—
Półimperjały	8.52	—

Bardzo wielki panować musiał na giełdzie berlińskiej niepokój, kiedy kurs rubli obniżył się w transakcjach kasowych aż o 60 i w końcomiesięcznych o 75 fenigów. Kurs weksli na Warszawę i Petersburg również znacznie niżej notowano. Bezczyność świąteczna pewno też nie pozostała tu bez wpływu. Kurs 194.75 odpowiada prawie notowaniu 51.35 za 100 rs. bez kosztów transakcji. Jest to kurs, jakiego już bardzo dawno na ciele berlińskiej nie widziano. Wskutek tego spodziewać się dziś należy silnej zwyżki kursów walut obcych na giełdzie warszawskiej, tembardziej, że poprawy w Berlinie przewidywać nie ma powodu. Notowania dnia poprzedniego były: 195.65, 195.50, 449, 128.75 i 131.75.

J. WZ.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

W Gdańsku dnia 27-go września, wedle sprawozdania pana R. Damme, chęć kupna pszenicy była dosyć znaczna, szczególnie dotyczy to towaru tranzytowego.

Notowano polską psztę 129 i 131 funt. 133 m., dobra psztę 131 funt. 136 m., jasno-psztę 127 f. 132 1/2 m., 129, 131 do 135 funt. 135 do 139 i 140 m., jasna z wyką 134 i 135 f. 136 m. Szklista 131 i 132 f. 137 m., wysoko psztę i szklista 132 do 136 f. 140 do 144 m. za tonnę.

Żyto dowoży umiarkowane, ceny nie zmienione. Polskie 90 m.

Jęczmienia dowoży znaczne. Kupowano chętnie na eksport—ceny jednak nieco niższe. Polski 106 do 117 m. wedle gatunku, rosyjski na paszę 82 i 83 m.

Rzepak letni polski 163 i 166 m.

Lnianka rosyjska 163 m.

W Toruniu chęć kupna słaba. Pszenica prawie bez zmiany. Żyto i jęczmień poszukiwane.

Notowano pszenicę 120 do 128 m., żyto 82 do 88 m., jęczmień 80 do 110 m., owies 80 do 100 marek za 1000 kilogramów.

Rzepak 160 do 170 m., rzepak 170 do 178 m. za tonnę. W Londynie pszenica nieco niżej. Usposobienie w ogóle bez zmiany.

W Paryżu dnia 27-go września usposobienie spokojne, pszenica 22.60, mąka 49.50.

W Nowym Yorku pszenica 85 c., mąka 3 d.

J. WZ.

ODFOWIEDZI REDAKCJI.

— Panu dowódcy 9-go ruchomego pułku artylerjijskiego w Dynaburgu. — Adres relakcji *Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego*: ul. Senatorska w Warszawie.

— Panu M. O. — Prosimy o adres pański, gdyż chcielibyśmy się porozumieć co do uczynionej propozycji.

— Panu Wł. K. — Autor „Starosty zygwulskiego”, p. Adam Krechowicki, jest redaktorem *Gazety browickiej* i nie nosi bynajmniej sukni duchownej. Znany kaznodzieja i publicysta, ks. dr. A. Krechowicki, był niegdyś redaktorem *Unji*, wychodzącej także we Lwowie.

— Właścicielka magazynu mód *Helena Zbraniecka* (dawniej S. Kotarska) powróciła z zagranicy. (3342)

— *Instytut gimnastyczno-leczniczy* i szkoła fechtunków *St. Majewskiego* na Serwerynowie i przy ulicy Nowy-Swiat nr 5. (3228)

MAGAZYN MÓD

pod firmą

W. PILECKA et C-o.

Ulica Czysła nr 6/4 stary. (3317)

otrzymał pierwszy transport *najświeższych nowości* z najpierwszych domów paryskich.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

P O C I A G I:	Odchodzą Przychodzą	
	godziny i minuty	
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — rano	9 35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 10 rano	5 40 popoł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6 45 wiecz.	9 20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą żelazną.		
Kurjerski 2 klasy	9 25 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 — rano	10 35 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna . .	5 — po poł.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8 15 rano	7 45 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Mrozwów	5 30 po poł.	9 18 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztowy 3 klasy	11 13 rano	6 43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 38 wiecz.	4 53 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	4 58 po poł.	8 58 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	7 50 wiecz.	8 30 rano
Osobowy-miejscowy do Lublina . .	7 15 rano	10 10 wiecz.
Pocztowy	3 25 po poł.	2 10 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 45 wiecz.	10 53 rano
Osobowy	9 30 rano	8 12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowogrodzkiej	4 — po poł.	9 21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	6 40 rano	2 59 po poł.
Osobowy	2 50 po poł.	8 55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespols.		
Osobowy	2 10 po poł.	7 24 rano
Osobowy	8 8 wiecz.	3 34 po poł.

— Statki parowe *Fajansa* odchodzą: Zwyczajnie do Płocka codziennie, nie wyłączając niedziel, o g. 8 zrana. — Z Nowo-Aleksandrii do Sandomierza w niedzielę wtorki i czwartki o g. 5 1/2 zrana.